

AXEL KAISER

**ULICZNY**

**EKONOMISTA**

**15** EKONOMICZNYCH LEKCJI,  
KTÓRE POWINIEN POZNAĆ  
KAŻDY OBYWATEL

**PRZEKŁAD:  
KRZYSZTOF ZUBER**

**FREEDOM  
PUBLISHING**

## WSTĘP

SPOŚRÓD DZIEDZIN NAUKI o dużym znaczeniu dla życia ludzkiego nie ma prawdopodobnie dziedziny bardziej istotnej niż ekonomia. A jednak analfabetyzm ekonomiczny jest znacznie bardziej powszechny niż brak wiedzy w innych ważnych domenach – może z wyjątkiem nauk przyrodniczych, aczkolwiek te nie są zazwyczaj przedmiotem codziennych dyskusji. Pospolitość ignorowania podstawowych reguł ekonomii nie jest wynikiem braku wyższego wykształcenia czy nawyku czytania – stojących zwykle za nieznaną historią, literaturą, filozofią, prawą oraz innych obszarów nauk humanistycznych i społecznych. W przypadku ekonomii mamy do czynienia z osobliwym zjawiskiem, które charakteryzuje się tym, że błędne poglądy na jej temat wyznawane są najczęściej przez przedstawicieli „oświeconych elit”. Świetnym tego przykładem są chociażby filozofowie polityczni, którzy dywagują o redystrybucji bogactwa czy też o tworzeniu sprawiedliwych instytucji. Osoby te nie mają przeważnie najmniejszego choćby pojęcia o tym, jak wygenerować bogactwo, które

zamierzają redystrybuować, ani też o tym, jakie konsekwencje ekonomiczne miałyby różne typy redystrybucji proponowane przez nich w imię „sprawiedliwości społecznej”. Coś podobnego można powiedzieć o wielu artystach, którzy snują marzenia o zmienianiu świata, bazując jedynie na emocjach i impulsach, skutkiem czego popierają niezwykle szkodliwe idee i ruchy polityczne.

W świecie ekonomii toczyły się rzecz jasna i nadal toczą istotne debaty – ekonomiści nie zgadzają się ze sobą we wszystkim. Niemniej jednak należy podkreślić, że zgadzają się oni co do istnienia pewnych podstawowych, uniwersalnych reguł. To właśnie wyjaśnienie tych podstawowych reguł i koncepcji ekonomicznych jest celem niniejszej książki. Najbardziej bowiem szkodliwym z błędów popełnianych przez większość ekonomistów jest niechęć lub niezdolność do przekazywania swojej wiedzy prostym, przystępnym dla wszystkich językiem. Tacy „salonowi ekonomiści” nie są zainteresowani edukowaniem szerszego grona odbiorców. W konsekwencji wiedza ekonomiczna jest dostępna jedynie dla nielicznych specjalistów, którzy potrafią zrozumieć niejasny i niepotrzebnie skomplikowany naukowy żargon.

Napisałem tę książkę nie po to, by wnieść jakiś oryginalny wkład do dziedziny ekonomii, lecz raczej po to, by wyłożyć szerokiej publiczności – niezależnie od tego, czy potencjalni Czytelnicy posiadają wykształcenie w tej dziedzinie, czy też nie – lekcje na temat ekonomii, które powinny wchodzić w skład wiedzy ogólnej każdego obywatela. W związku z tym moje rozważania nie obejmują pełnego spektrum

## Wstęp

„BARDZIEJ NIŻ TEORETYCZNYCH DEBAT  
POMIĘDZY EKSPERTAMI POTRZEBA  
NAM DZIŚ DOBRYCH EKONOMISTÓW  
ULICZNYCH ZDOLNYCH DOMAGAĆ SIĘ  
OD LIDERÓW OPINII I POLITYKÓW  
MINIMUM ROZSĄDKU”.

## Uliczny ekonomista

ekonomicznych zagadnień ani nie wchodzi zbyt głęboko w rozmaite niuanse. Zamiast tego postawiłem sobie za cel naprawić błąd wielu salonowych ekonomistów, którzy sprawili, że większość ludzi postrzega ich dyscyplinę jako sztukę tajemną zgłębianą przez garstkę ekspertów, podczas gdy jej elementarne zasady powinny być rozumiane równie powszechnie co, przykładowo, zasady demokracji.

Gdyby ludzie rozumieli kluczowe zagadnienia i reguły ekonomii oraz gdyby potrafili myśleć w kategoriach rzadkości zasobów i kosztów alternatywnych, znaczna część politycznych patologii nie miałaby miejsca, a ideologie, które niszczą wolność społeczeństwa, nie cieszyłyby się taką popularnością. Bardziej niż teoretycznych debat pomiędzy ekspertami potrzeba nam dziś dobrych ekonomistów ulicznych zdolnych domagać się od liderów opinii i polityków minimum rozsądku.

Należy dodać, że wiele lekcji wyłożonych w tej książce jest sprzecznych z intuicją. Zapanowanie nad wzbudzonymi podczas lektury emocjami prawdopodobnie wymagać będzie od Czytelnika niemałego wysiłku. Jeśli jednak chcemy uniknąć zrujnowania naszych krajów, musimy przewartościować – za pomocą sensownej edukacji i prostego języka – dominujące dziś fałszywe przekonania. W przeciwnym razie nic się nie zmieni i pozostaniemy ofiarami ekonomicznych przesądów oraz manipulacji ze strony tych, którzy wykorzystują powszechną niewiedzę na temat ekonomii – jedynej nauki, której przedmiotem zainteresowania jest coś, czego wszyscy potrzebujemy, by przetrwać: zasoby.

## Lekcja 1

# PRACOWAĆ, ZNACZY ŻYĆ

DOBRY EKONOMISTA ULICZNY ZDAJE SOBIE SPRAWĘ, że fundamentalny problem ludzkiego życia to problem ekonomiczny. To obserwacja kompletnie wyzbyta z romantyzmu; może ona zostać uznana za materialistyczną czy wręcz szokująca przez osoby, dla których sprawy takie jak duchowość, miłość czy intelekt są znacznie ważniejsze od przyziemnych kwestii ekonomicznych. Kiedy jednak stwierdzamy, że fundamentalny problem ludzkiego życia ma naturę ekonomiczną, chodzi po prostu o to, iż aby utrzymać się przy życiu, w pierwszej kolejności musimy zaradzić problemowi rzadkości zasobów.

Dla przykładu sprawa tak prozaiczna jak odżywianie się stanowi problem ekonomiczny, gdyż wymaga wytworzenia lub pozyskania zasobów. Od rozwiązania tego problemu zależy wszystko inne, w tym życie kulturalne i duchowe. Jeśli nie będziemy jeść, umrzemy. Co bardzo istotne, żywność jest zasobem rzadkim – w przeciwieństwie na przykład do występującego w nieograniczonej ilości powietrza, którym

## Uliczny ekonomista

oddychamy i dostęp do którego nie kosztuje nas żadnego wysiłku. Z tego właśnie powodu powietrza nie zaliczamy do zasobów ekonomicznych, mimo iż jest ono ważniejsze od jedzenia. Społeczeństwa, które zdołały zaspokoić podstawowe potrzeby i zapewnić żywność, ubranie oraz dach nad głową przynajmniej pewnej części populacji, to jednocześnie społeczeństwa mające dość zasobów, by zajmować się sztuką, literaturą i zaawansowaną nauką.

Tak jak w przypadku produkcji żywności, rozwijanie wyżej wymienionych obszarów również zależy od dostępności rzadkich zasobów – dlatego ich także dotyczy wspomniany problem ekonomiczny. Odżywianie się, możliwość podróżowania, chodzenia do opery, korzystania z opieki medycznej czy też posiadania prywatnego samolotu – wszystko to są problemy ekonomiczne. Każde z tych działań wymaga zasobów, które muszą zostać wytworzone, aby zaspokoić ludzkie potrzeby lub pragnienia – i to niezależnie od faktu, że niektóre z potrzeb są pilniejsze od innych. Krótko mówiąc, do kategorii dóbr ekonomicznych zaliczamy wszystko to, co jest rzadkie, i na co jednocześnie zgłaszane jest zapotrzebowanie ze strony ludzi. Choć odżywianie się jest ważniejsze niż posiadanie prywatnego samolotu czy chodzenie do opery, te potrzeby i pragnienia łączy fakt, że stanowią one problemy ekonomiczne – ich zaspokojenie wymaga dóbr ekonomicznych. Ani żywność, ani muzyka nie istnieją tak po prostu, jak powietrze, którym oddychamy.

Prosty fakt, że żywność jest zasobem rzadkim, który trzeba wytworzyć celem zaspokojenia podstawowej

„DO KATEGORII DÓBR EKONOMICZNYCH  
ZALICZAMY WSZYSTKO TO,  
CO JEST RZADKIE, I NA CO  
JEDNOCZEŚNIE ZGŁASZANE JEST  
ZAPOTRZEBOWANIE ZE STRONY LUDZI”.



## Uliczny ekonomista

potrzeby odżywiania się, nakłada na nas konieczność wykonywania jakiegoś rodzaju produktywnej pracy. Patrząc na to w ten sposób, możemy powiedzieć, że życie i praca są ze sobą równie nierozzerwalnie związane, co powietrze i oddychanie. W dawnych czasach plemiona zbieracko-łowieckie utrzymywały się przy życiu, zbierając owoce i polując na zwierzęta. W tym celu ludzie pierwotni musieli tworzyć narzędzia łowieckie, rozwijać strategie myśliwskie, przeszukiwać pola i lasy, i tak dalej. Wszystko to wymagało pracy i wysiłku. W przypadku osad rolniczych ich mieszkańcy musieli wykształcić technologie nawadniania, budować kanały i zajmować się obsiewem czy żniwami.

Obecnie sprawy mają się z grubsza podobnie z tą jednak różnicą, że dzięki wolnemu rynkowi bieda dotyka dziś mniejszą liczbę ludzi niż kiedykolwiek wcześniej – i to pomimo bezprecedensowego wzrostu światowej populacji. Innowacje umożliwiły nam lepsze życie przy mniejszych nakładach pracy. Nie wyeliminowały jednak konieczności pracy, wciąż bowiem – tak jak przed tysiącami lat – musimy pozyskiwać zasoby niezbędne dla podtrzymywania życia. Jeśli w przyszłości sztuczna inteligencja da nam możliwość produkowania ilości zasobów wystarczającej dla każdego, być może uda nam się wreszcie rozwiązać ekonomiczny problem rzadkości i już nigdy nikt nie będzie musiał pracować. Zasoby potrzebne nam do zaspokajania naszych potrzeb materialnych byłyby wówczas zapewniane przez maszyny, a my wszyscy moglibyśmy poświęcić się wyłącznie rekreacji.

Warto w tym miejscu dodać, że dobry ekonomista uliczny musi zdawać sobie sprawę, iż nie chodzi

„PRACA PRODUKTYWNA TO TAKA,  
W NASTĘPSTWIE KTÓREJ POWSTAJĄ  
DOBRA I USŁUGI POTRZEBNE ZARÓWNO  
NAM, JAK I INNYM LUDZIOM”.

## Uliczny ekonomista

o wykonywanie *dowolnego* rodzaju pracy. Ktoś mógłby przecież spędzić wiele godzin, tworząc coś, czego nikt nie chce ani nie potrzebuje. Chodzi więc o wykonywanie pracy produktywnej – to jest takiej, w następstwie której powstają dobra i usługi potrzebne zarówno nam, jak i innym ludziom. Tylko w ten sposób możemy pracować owocnie dla siebie oraz, co ważniejsze, nabywać owoce pracy innych. Ktoś, kto zacząłby się liczeniem ptaków w lesie, nie miałby prawa domagać się zapłaty, ponieważ nikt poza nim nie widziałby w tym żadnej wartości. Z kolei ktoś, kto zamiast tego udałby się do lasu, żeby na ptaki polować, a następnie oferować innym cenione na rynku ptasie mięso, mógłby w ramach handlu uzyskać pieniądze i zapewnić sobie byt.